Opłacone ryczałtowo.

Nr. 40. Kraków-Lwów, dnia 4 października 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

W czem ratunek Polski?

Z kimkolwiek się dziś spotkać, zewsząd słyszy się niecierpliwe, natarczywe pytanie: „Kiedy się to skończy, kiedy się zmienią stosunki, kiedy nastąpi poprawa?“

Na pytania podobne utarła się dowcipna odpowiedź: „Dziś jest gorzej niż wczoraj, a lepiej niż będzie jutro“.

Lecz, jak mówi stary Fredro, „głodnego żołądka racją nie nakarmisz, bajką nie ogrzejesz“; ponieważ codzień cięższe życie, ludzie pragną usłyszeć poważną odpowiedź. Jest poważna odpowiedź, — daje ją **Państwowy Instytut Badania Konjunktur i Cen.** Ostatni biuletyn P. I. B. K. stwierdza, że przeżywamy obecnie niezwykle ostry kryzys zaufania.

„Przy obecnym stanie psychicznym społeczeństwa i skłonności do paniki, w ciągu najbliższych kilku miesięcy nietylko nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie konjunktury, lecz wprost przeciwnie, należy się liczyć z możliwością dalszego zaostrzenia sytuacji finansowej i dalszego ponad sezonowego ograniczenia produkcji, zwłaszcza po zakończeniu sezonu budowlanego.

Gdyby jednak udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury, wtedy bowiem powróciłyby do obiegu kapitały stezaurowane (pochowane) lub wywiezione zagranicę“.

Kryzys zaufania jest źródłem i przyczyną kryzysu gospodarczego, finansowego i wszelkich kryzysów, jakie przeżywamy. Kto ów kryzys zawinił, kto go podnieca, łatwo odgadnie, kto ma „oczy do patrzenia, a uszy do słuchania“.

Nie chodzi jednak o oskarżenie, lecz o sposoby i środki zwalczenia kryzysu zaufania.

Jak zwalczyć ów fatalny kryzys zaufania, jak przywrócić zaufanie?

Doskonałą, jedyną radę daje nam wielki wódz — zwycięzca w wojnie światowej, marszałek Francji i Polski, **Ferdynand Foch.**

W 1923 r. przebywał w Polsce, przybył do Krakowa. W odpowiedzi na powitanie wojewody krakowskiego, Gałeckiego, wypowiedział Foch kilka uwag, które złotemi literami należałoby wyryć w sercach i w spiżu. Oto co powiedział ów wielkoduszny człowiek:

„Jeżeli w prastarym Krakowie rozbrzmiewają wspólne tony Hymnu polskiego i Marsyljanki, tych pieśni wolności, dzieje się to dlatego, że dokonały się wielkie wydarzenia, które święcimy dzisiaj.

Są one rezultatem sił wyższych, które niemi kierują, oraz woli ludu, złączonego ongiś pomimo rozdarcia, wspólnym sentymentem i chcącego być tylko Polską.

Znajduje się w tem nauka, która może Wam być wskazówką na przyszłość. Nie co innego bowiem, jak powszechne poczucie jedności zapewnić może Polsce pokój i pomyślność, **pokój wielkości,** pokój przez obcych szanowany.

Oto nauka, dana Wam wszystkim przez historję. Nie wątpię, że wyciągniecie z niej korzyści, a przeto nie wątpię w przyszłość Waszego kraju.

W tej przyszłości znajdziecie nas obok siebie, broniących sprawy, którą wypisaliśmy na swych sztandarach, wiodących nas ku Renowi: hasła **wolności i prawa**“.

Wolność i prawo — oto co może przełamać kryzys zaufania, jaki wszechwładnie zapanował w naszych stosunkach wewnętrznych od kilku lat.

Wolność i prawo rodzą powszechne poczucie jedności. — W wolności i prawie ratunek i przyszłość Polski.

J. Brodacki.

W obronie „radości życia“.

Prasa codzienna donosi:

W„ Instytucie badania konjunktur gospodarczych“ został zwolniony z pracy p. **Pszczółkowski,** który redagował miesięczne sprawozdania o stanie gospodarczym. Ostatnie sprawozdanie, w którem we właściwem świetle przedstawiono stan naszego gospodarstwa i jego przyczyny, wywołało w kołach rządzących niezadowolenie. Takie są przyczyny uwolnienia p. Pszczółkowskiego.

——oOo——

Pod cenzurą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do Głównego Urzędu Statystycznego z żądaniem, ażeby komunikaty tego urzędu, dotyczące stanu bezrobocia, produkcji, obrotów pieniężnych itd. przed ujawnieniem ich w formie komunikatu, były przesyłane do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zarządzenie to ma na celu niepublikowanie szeregu wiadomości, dotyczących skutków kryzysu.

Przed rokiem i po roku.

Dnia 14 września z. r., a więc w 5 dni po wywiezieniu posłów do Brześcia, ukazał się w „Gazecie Polskiej“ jeden z wywiadów J. Piłsudskiego, w którym, zapytany o przyczynę osadzenia posłów w Brześciu — powiedział:

„Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa“.

Obecnie po upływie roku, doręczono 11 byłym więźniom brzeskim, a wśród nich b. premjerowi prezesowi **Witosowi,** b. ministrowi **Drowi Kiernikowi,** b. posłom **Drowi Putkowi i Bagińskiemu** akt oskarżenia o zbrodnię z art. 101 część 1a i 100 część 3a kod. karnego (rosyjskiego) — popełnioną rzekomo przez „przygotowanie zamachu, celem usunięcia przemocą rządu, atoli bez zmiany ustroju państwowego“, czyli t. zw. bunt przeciw zwierzchności. —

Widocznem z tego, że o co innego obwiniał Piłsudski b. więźniów brzeskich, a o co innego oskarża ich prokurator.

Teraz kolej na Sąd, który wypowie, czy prokurator miał podstawę znowu do swego oskarżenia. Czekajmy!

Cierpliwy.

——000——

Kto będzie sądzić więźniów brzeskich?

Wyznaczony został komplet sądzący na rozprawę b. więźniów brzeskich. Rozprawie będzie przewodniczyć sędzia Hermanowski przy udziale sędziów: Rykaczewskiego i Leszczyńskiego.

Rozprawa ma się rozpocząć w dn. 26 października.

——oOo——

Czy Sejm wyda ks. Czuja sądowi?

W tych dniach otrzymał starosta **Hałaciński** pismo ze Sądu Okregowego z Krakowa wydziału karnego IV. 1. K. 309/31 z wezwaniem o przedłożenie Sądowi zezwolenia Sejmu na ściganie posła Ks. Czuja, wskutek skargi wniesionj przeciw niemu. To też starosta Hałaciński zaraz wniósł pismo do Marszałka Sejmu o wydanie sanacyjnego Ks. Czuja i spodziewamy się, że sanacja stosownie do swojej uchwały wyda swojego pupilka, aby mógł stanać przed kratkami sądowemi i odpowiadać za swoje zarzuty umieszczone w piśmidle, mieniącem się „Ludem Katolickim“. **L. K.**

——000——

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI p. Michałowski projektuje obniżenie etatów sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych o 10 procent.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny. Dnia 25. IX. 1931, Sygn. IV. Pr. 117/31

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzona i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22. IX. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 39 z daty 27. IX 1931 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 4 p. t.: „Ogon gasnącej komety“ w ustępie od słów „Nigdy dotąd“ do słów „sanacją moralną“, od słów „Rozbić każdy“ do słów „utrzymać się musimy“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 488, 491 i art. V. austr. z 17. XII Dzup. 1862 r. Nr. 8 ex 1863

2) artykulu zamieszczonego na str. 6 p. t „Echa wyborów w okręgu wadowickim“ i ustępu od słów: „Pokazało sie bowiem“ do słów „starostę wadowickiego Wąsa“, albowiem treść tych ustepów zawiera znamiona z § 491 uk. i art. V. ust. z 17. XII 1862. Nr. 8 Dzup. ex. 1863.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzedowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczacy: Dr Czerny wr. Prezes Sadu Okreg.
Protokolant: M. Kobylarz wr. Za zgodność: Szymański.

Na czyj rozkaz?

Dowiedziawszy się, że w niedzielę 20 września przybędzie na wiec do Lichwina poseł Witos, wybrałem się na tenże z Tuchowa na rowerze. Droga przez Siedliska prawdziwie polska, fatalna. Wiec, zapowiedziany na osiedlu Bujaka, na wzgórzu się znajdującem.

Przychodzę, zastaję sześciu policjantów. O — myślę sobie — widać, jaką wagę przywiązuje starosta do zebrań Witosa, skoro do jednej wioski wysyła aż tylu policjantów.

Po chwili przychodzi orkiestra.

Dowiaduję się, że jest to muzyka, utworzona przez młodzież z Lichwina.

Dobry znak, że młodzież wiejska ma takie ladne upodobania, nie żałowała czasu i pieniędzy, żeby zakupić instrumenta i stworzyć orkiestrę.

Przybiega komendant, nie wiem z jakiego posterunku.

— A wy pocoście tu przyszli — zapytuje?

— Przyszliśmy zagrać na powitanie Witosa: — — — — — — — —

— Nie będziecie grać, nie wolno!

— Jakto, nie wolno nam zagrać — — — — — — — — — — — dziwią się — — —

— młodzi

— Nie wolno, to manifestacja, a manifestować nie wolno bez zezwolenia władz. Pan starosta zakazał.

Kiedy zaczęli powątpiewać w istnienie podobnego zakazu, oświadczył komendant, że o ile zagrają na powitanie Witosa, on, komendant, nie dopuści do odbycia wiecu i rozpędzi zebranych.

Nie jestem prawnikiem, nie znam ustaw, dlatego ciekawym bardzo, na podstawie jakiego paragrafu i jakiej ustawy zabroniono zagrania orkiestrze w Lichwinie na powitanie p. Witosa?

Ciekawy.

P. S. Chcąc zaspokoić ciekawość Ciekawego wyjaśniamy, że odnośnie do zgromadzeń, pochodów, zabaw i t. p. obowiązuje w Małopolsce austrjacka ustawa z 15. XI. 1867 L. 135 Dzp., która postanawia w paragrafie 3, że do odbycia zgromadzeń pod gołem niebem, pochodów publicznych potrzeba poprzedniego zezwolenia władz.

Naruszenia tej ustawy, o ile niema do nich zastosowania ogólna ustawa karna, karane będą przez sądy jako przekroczenie aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 200 zł., t. j. do 400 kor.

Publiczne zabawy, pochody weselne, używane u ludu festyny, lub pochody, pogrzeby, procesje, pielgrzymki i inne zgromadzenia i pochody dla wykonywania prawem dozwolonego obrządku, jeśli się odbywają w sposób (oddawna) przyjęty, są wyjęte z pod przepisów tej ustawy.

Tak mówi ustawa! Jakim przepisem kierował się komendant, nie wiemy, można się więc tylko domyślać, że odnośny zakaz starosty opiera się na paragrafie 3 powyższej ustawy.

Redakcja.

———X———

Czekaj tatka latka...
czyli dzieje plebiscytu alkoholowego w Borku.

Jeszcze za panowania starej ustawy antyalkoholowej, bo w czerwcu 1930 r. Rada gminna w Borku pow. bocheńskim, idąc za głosem ogółu mieszkańców wsi, powzięła jednomyślną uchwałę przeprowadzenia w gminie plebiscytu w sprawie zakazu sprzedaży wódki. Po zatwierdzeniu uchwały zarządzono plebiscyt, który się odbył dnia 8 września 1930 — przyczem prawie cała ludność z wyjątkiem kilku wielbicieli „kieliszka“ oświadczyła się za wyrzuceniem wódki ze wsi. Aliści jeden z posiadaczy „konsenzu“ wódczanego wniósł sprzeciw do starostwa, podając, że głosowanie było nielegalne, że wpychano głosującym kartki niby jak przy wyborach do Sejmu, że głosujący nie wiedzieli za czem głosowali (widać, że ci, co głosowali za wódką byli trzeźwiejsi — od tych, co byli przeciw wódce?) — a co najgorsze, że plebiscyt urządzono z inicjatywy działaczy stronnictwa ludowego.

Na żądanie starostwa — urząd gminny przedłożył akta plebiscytu w październiku z. roku, potem przyszło polecenie zbadania rekursu owego obrońcy wódki Stasia Budyna — zbadano i akta odesłano w grudniu do starostwa. Od tego czasu rok blisko upływa — Staś wódkę szynkuje — a skutek: pijaństwo, demoralizacja młodzieży, a od czasu do czasu zabawa, po której do porżniętych nożami zuchów sprowadza się na gwałt w nocy lekarzy aż z Bochni — a nawet i księdza!

W międzyczasie weszła w życie nowa ustawa „antyalkoholowa“ — (która powiększa liczbę szynków!) — i wedle tej ustawy do 18 grudnia b. r. obowiązany jest rząd przeprowadzić ponowny plebiscyt w tych gminach, które wprowadziły u siebie zakaz sprzedaży wódki!

A może władza będzie tłumaczyć, że choć był plebiscyt w Borku, to jednak jeszcze nie wprowadzono zakazu w życie i w takiem razie zarząd gminy albo z własnej inicjatywy — albo na żądanie 1/10 mieszkańców wsi będzie musiał przeprowadzić plebiscyt. A więc na nowo głosowanie — znowu Staś złoży rekurs i tak dalej wkółko.

Ale nie zrażajmy się tem, wytrwajmy, przegłosujmy — aż wreszcie wódkę ze wsi wypędzimy.

Jasiek Trzeźwy.

———oOo———

Afera zasiłkowa dla bezrobotnych w Starostwie Brzesku.

Wobec ustawicznych skarg, trwających od dłuższego czasu w sprawie zasiłków dla bezrobotnych, zjechała nagle komisja wojewódzka, celem przeprowadzenia śledztwa. Po kilku dniach wpadnięto na nadużycia na wielką skalę, których dopuścili się urzędnicy niższych kategorji. Nadużycia polegały na wpisywaniu szeregu osób nieuprawnionych do pobierania zasiłków i pobieraniu za nich pieniędzy. To też komisja musiała objechać okoliczne gminy, jak Jadowniki, Maszkiewice, Słotwinę, w których to gminach są również wmieszani niektórzy sanatorzy, pupilki ks. Czuja.

Oprócz nadużyć zasiłkami, trafiono również na oszustwa w podrabianiu podpisów swoich przełożonych i pobieraniu sum z depozytów.

Komisja już drugi tydzień bada te nadużycia również i we Wydziale pow., gdzie miano również natrafić na malwersacje. Bezczelność oszustów sięgała do tego stopnia, że wpisywano na listę bogatych gospodarzy, a nawet emerytów, którzy nigdy nie mieli w życiu nic do czynienia z zasiłkami. Obecnie przyaresztowano Nowaka, znanego z rozwiązywania wieców piastowskich, zawieszono pięciu urzędników w czynnościach, między innymi Paderewskiego. Baję i wielu innych.

Dziwna rzecz, że niektórzy z tych panów, pomimo hulaszczego życia w knajpach, byli nawet przyjmowani przez okolicznych obywateli w powiecie na polowaniach i kolacyjkach, gdyż zawsze mieli tupet komisarzy. — Ministerstwo. Ministerjum. — Ministerjum. — Niedoinformowanie skarbu Państwa, który i tak jest biedny, żerowanie na nędzy ludzkiej, stało się dla tych panów, jakby przykazaniem. Granie w karty i ustawiczne picie do nieprzytomności w małem miasteczku nie powinno ujść przecież władzy przełożonej uwagi! I można było wcześniej zapobiec temu. — Straty sięgają podobno około 10.000 zł. Aresztowania są w toku.

A teraz zapytamy, czy komisja badała również sprawy rekrutacji?!!

Czytelnik.

———oOo———

Uśmiechy Boya
i projekt nowego kodeksu karnego.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ Boy-Żeleński umieścił obszerny artykuł o projekcie nowego kodeksu karnego. Czytamy tam m. in.:

Z mimowolnym uśmiechem przebiegamy liczne paragrafy „o przestępstwach przeciwko zrzeszeniom prawa publicznego“:

„Kto przemocą lub groźbą wywiera wpływ na czynności sejmu, senatu... bądź tym czynnościom przeszkadza, ulega karze więzienia do lat 10...“

Z uśmiechem przeglądamy również następny rozdział „o przestępstwach przeciw głosowaniu“:

„Kto używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzania listy głosujących... kto się dopuszcza nadużycia przy obliczaniu głosów... kto używa przemocy lub podstępu, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania... pięć lat więzienia lub aresztu...“

Czemu ten uśmiech? Doprawdy, sam nie wiem.

*) Boy, przybrane nazwisko znanego literata Żeleńskiego — przyp. Red.

W Anglji a u nas.

Władysław Tarnawski w swych szkicach z Anglji pisze:

„Spójrzmy na małą, angielską stację. Ten sam kolejarz sprzedaje bilety i odbiera telefoniczne informacje co do ruchu. Drugi stoi przy wejściu na peron, udziela wskazówek pasażerom, przyjmuje w przechowanie i wydaje bagaż, a w wolnych chwilach zamiata podłogę“.

Tak jest w Anglji — a u nas?

W Anglji istnieje powszechna świadomość 2-ch rzeczy: że społeczeństwo **musi podnosić się moralnie** i że musi wytworzyć w sobie **poczucie prawa**.

A jak jest u nas?

„Obowiązkowość również cechuje Anglika.

Jego hasłem jest zawsze obowiązek i nigdy nie zapomina, że naród, który pozwala, aby jego obowiązek i interes znalazły się po dwóch przeciwnych stronach jest zgubiony“.

Jak jest u nas?

———000———

Co za występek?

W dniu 16 sierpnia b. r. odbyło się u p. **Franciszka Maja w Wadowicach Górnych** poufne zebranie, na które przybył poseł **Stachnik.**

Przed rozpoczęciem zebrania kilku zgłaszających się, dostało zaproszenie na miejscu.

Z tego powodu zrobiła policja doniesienie na Franciszka Maja, na skutek którego ma się odbyć przeciwko niemu rozprawa o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.

Nie przesądzając wyniku rozprawy, wyjaśnić należy, że ustawa o zgromadzeniach z 15 listopada 1867 l. 135 Dz. U. P. nigdzie nie przepisuje terminu, w którym zaproszenie ma być wysłane, a w szczególności nie zakazuje zapraszać przed rozpoczęciem, a nawet w toku zebrania.

Skoro zaś coś nie jest zakazanem — jest dozwolonem.

Tak mówi mądre przysłowie niemieckie i stara zasada prawna.

———000———

Starosta zezwala, referendarz zakazuje.

Posłowie ludowi zgłosili na dzień 29 września b. r. cztery wiece w powiecie brzeskim, a to w **Wesołowie, Wojniczu, Borzęcinie i Woli Radłowskiej. Zawiadomienie o mających się odbyć wiecach publicznych w Woli Radłowskiej i Borzęcinie przyjął starosta powiatowy Dr. Zygmunt Döllinger do wiadomości, natomiast referendarz Marusieński na zasadzie par. 6 ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. Dz. U. P. Nr. 135 nie przyjął do wiadomości zgłoszenia o odbyć się mających wiecach publicznych w Wojniczu i Wesołowie, zakazał odbycia tychże z uwagi na zagrożenie spokoju publicznego i bezpieczeństwa.** Odnośne orzeczenia starostwa noszą datę 24 września 1931. L. ZW. 24/31, 25/31, 26/31, 27/31.

———000———

„Hasło Tarnowskie“, czy „Lud Katolicki“?

Na posiedzeniu Zarządu powiatowego w Brzesku wybuchła burza... w szklance wody. Starosta Döllinger udzielił subwencji w kwocie 600 złotych „Hasłu Tarnowskiemu“, redagowanemu przez Jana Kuleszę w duchu wybitnie sanacyjnym.

Dotknęło to bardzo zwolennika Ks. Czuja p. Żurka, naczelnika gminy w Słotwinie, dlaczego subwencję przyznaje się „Hasłu“, a nie „Ludowi Katolickiemu“, który przecież znacznie dłużej i gorliwiej, a w dodatku szczerze, służy ideologji marsz. Piłsudskiego.

Zawrzał Żurek świętem oburzeniem, które na nic się nie przydało, subwencję dostało „Hasło“, a „Lud Katolicki“ musi czekać na prenumeratorów i obejść się smakiem.

Kronikarz.

———X———

135 miljonów niedoboru budżetowego.

Doniesienie urzędowe wykazuje, iż deficyt budżetowy za sierpień 1931 r. **wynosi 13,4 milj. zł.**

Cztery dotychczasowe miesiące tego roku budżetowego zamknęły się **deficytem 122,2 milj. zł.** Do tego dochodzi jeszcze 13,4 za sierpień, zatem deficyt dotychczasowy tegoroczny **wynosi 135,6 milj. zł.**

Nic więc dziwnego, że rząd używa wszelkich możliwych środków, by jako tako z tej ciężkiej sytuacji wybrnąć. — A był przecież czas i byli ludzie, którzy nakłaniali zwolenników „okrągłego budżetu“ do oszczędności... Nie słuchano, bo trzeźwe te głosy pochodziły od opozycji. Dziś za błąd ten wszyscy musimy pokutować.

———oOo———

Polska odzyska szacunek świata, gdy w niej zakwitną: trzeźwość i oświata.

Co piszą inni?

Jest winowajca.

„Dzień Polski", organ sanacyjny ziemian w Nrze 253 biada:

„Bankrutuje masowo wielka własność ziemska, ale bankrutuje również i uprzywilejowany przez Państwo stan włościański, upadając pod ciężarem świadczeń samorządowych i nie mogąc spieniężyć własnych produktów. Cierpi nasz wielki przemysł, cierpi nasz handel, jedne po drugich ogłaszają swoją upadłość firmy, które nieraz przetrwały zwycięsko kilka pokoleń, ale jednocześnie nie jest lżej robotnikowi, który wobec braku pracy nie może korzystać z dobrodziejstw najbardziej postępowego ustawodawstwa społecznego, jaki my ustanowili, aby mu maksimum dobrobytu zapewnić. Literatura i sztuka duszą się w atmosferze ogólnego zastoju. Ostatnio wreszcie, stan urzędniczy, od początku upośledzony, ale dotychczas nietknięty, przeszedł przez cięgi redukcji, co znowu musiało się odbić na całokształcie życia ekonomicznego w całym kraju. Żydzi twierdzą, że obroty zmniejszyły się o 50 proc. w stosunku do zeszłorocznych, a kiedy to słyszę z ust handlarzy, trzymających rękę na pulsie nie mogę wątpić, że twierdzenie ich nie jest gołosłownem".

Kto temu winien — gdzie winowajca?

Jest — proszę posłuchać:

„Całokształt naszego ustroju politycznego, czyli Konstytucja przeczy na każdym kroku rzeczywistym potrzebom życia narodowego, hamuje to życie i uniemożliwia jego rozwój normalny, powodując raczej jego kurczenie się i cofanie się wstecz ku ogólnemu zbiednieniu i zdziczeniu. Ustrój ten stał się źródłem nieszczęścia i nędzy dla wszystkich bez wyjątku jednostek czy stanów".

—o—

Nasze bolączki.

Tenże „Dzień Polski" w Nrze 250 opowiada następujące, prawdziwe historje:

„W powiecie N. nałożono na ziemian podatek dochodowy absolutnie przekraczający ich możliwości płatnicze. Powiat był jednym z tych, które się jeszcze nie zdołały całkowicie odbudować po wojnie, a większa własność była tam prawie bez wyjątku silnie obdłużona.

W opresji ziemianie postanowili wysłać delegację do prezesa Izby skarbowej. Ten ostatni, chociaż uznał że położenie płatników jest ciężkie, nie uważał jednak za możliwe zmniejszyć wymiar podatku, przyczem dodał:

— Sami sobie jesteście winni, gdyż nie umiecie gospodarować.

— A jakżeby pan prezes gospodarował na naszem miejscu?

— To bardzo proste. Całą powierzchnię majątku zasiałbym makiem — odparł z całą pewnością siebie pan prezes — poczem zaczął wykazywać korzyści takiej swoistej gospodarki, dowodząc, że mak jako jeden z najdroższych produktów rolnych gwarantuje największe dochody, przyczem kładł specjalny nacisk na możliwość otrzymania bardzo poważnego dochodu ubocznego przez nacinanie główek i otrzymywanie w ten sposób opium.

— Panie prezesie — odparł na te wywody jeden z obecnych ziemian. — Nie wchodząc w meritum pańskiej propozycji, muszę zwrócić uwagę Pańską na fakt, że czytałem niedawno, jakoby w Holandji wyprodukowano odmianę tulipanów, której pojedyncza cebulka kosztuje aż 1000 złotych. Wobec tego, czy nie myśli Pan, że najwłaściwiej byłoby całe majątki obsadzić tulipanami?

Pan prezes się obraził:

— Kiedy bo pan żartuje, a ja mówię na serjo?

Oczywiście, wymiar podatku nie uległ modyfikacji, a obdłużenie płatników odpowiednio wzrosło. Pan prezes zaś po dziś dzień jest prawdopodobnie przekonany, że ziemianie gospodarować nie umieją i że ich jest wyłączną winą, gdy podatkom podołać nie mogą.

Zdarzenie niewiarogodne, a jednak prawdziwe.

X

A oto drugi przykład:

Do majątku przyjeżdża rewident. Buchalter przedstawia mu książki, które znajduje w porządku, — wzdraga się jednak przed skonstatowaniem tego w protokóle.

— Zanim protokół napiszę, muszę się najpierw zorjentować, jaką może być przeciętna wydajność w metrach kub.

Wspólnym wysiłkiem ustanowiono przeciętną plonu dla żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa etc.

Otrzymane pozycje p. rewident dodał i sumę podzielił na ilość pozycyj, przyczem otrzymał 9.9 metrów na morgę. Ale się pomylił przy wystawianiu tej cyfry i zapomniał przecinka, tak, że mu wypadło nie 9.9, ale 99 metrów. Pozycja ta napełniła go wątpliwościa. Zwrócił się tedy do buchaltera z następującą przemową:

— Panie, wszak pan jest tylko buchalterem. Pana to wszystko osobiście wcale nie obchodzi. Powiedz mi pan uczciwie, tak jak się to należy dla dobra skarbu i Państwa, czy rzeczywiście można uważać plon 99 metrów ziarna z morgi za normalną przeciętną? Czy cyfra ta naprawdę nie jest za mała?

Buchalterowi ręce opadły...

X

Bywają dziwolągi innego rodzaju.

Normalnie sekcję leśną sprzedana wciąga się do dochodu i to jest słuszne. Jedna jednak z izb skarbowych w Małopolsce (a może i więcej) doszła do przekonania, że niesprzedana sekcję należy również wciągnąć do dochodu, gdyż jest to zysk dla majątku, że nie została sprzedana.

I jak tu wogóle dyskutować w tych warunkach.

A tak w każdej dziedzinie, w każdej wytwórczości podobne dziwolągi możnaby cytować bez końca.

X

Nie zapominajmy, że pierwszy impuls do katastrofalnej „klęski urodzaju" dało sprowadzenie amerykańskiej mąki, celem rzekomego obniżenia ceny chleba. Chleb oczywiście nie staniał — wykazaliśmy wyżej, że przy jego wypieku i na jego cenę rynkową najmniej wpływa cena surowca. Ale za to producent rolny nie wytrzymał konkurencji z produktem amerykańskim i to dało impuls do trwającego po dziś dzień kryzysu rolnego.

Nasza polityka celna uniemożliwiła wwóz owoców południowych do Polski. Pomarańcza, banan, należą wobec tego u nas do luksusu, chociaż ich szersza konsumcja przyczyniłaby się niewątpliwie do podniesienia zdrowotnego, zwłaszcza u dzieci. To też jak długa nasza granica z Niemcami i Czechosłowacją, kwitnie na niej szmugiel owocami. W Katowicach, Królewskiej Hucie czy Cieszynie w dni świąteczne cała ludność emigrnje zagranicę po owoce. Że na tem traci nasz handel, a więc i skarb, tego z pewnością dotychczas nie skalkulowano. Co jednak najdziwniejsze, że zatamowawszy dowóz owoców południowych, których przecież nasz kraj produkować nie może, jednocześnie umożliwiono fiskalnie dowóz jabłek kanadyjskich, któremi tej zimy i wiosny rynek był przepełniony. W ten sposób stworzono groźną konkurencję dla producentów miejscowych, którzy stracili możność zysku na przechowanym przez zimę towarze.

Tu znowu odnośny urząd postąpił wbrew istotnym interesom skarbu.

I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej.

X

Bolączek podobnych przytacza „Dzień" co niemiara... wszystkim winna... Konstytucja. Oj durakil

—oOo—

Dwie nowe partje ruskie.

W życie polityczne Rusinów wchodzą coraz to nowe partje, a ostatnio wzbogaciło się w jedną partję skrajnie - lewicową i w drugą skrajnie prawicową.

Niedawno zarzucono Małopolskę wschodnią ulotkami nowej partji, zwanej „Ukraiński związek włościański". Ulotki te podpisał Antoni Jiwuger z Kałusza. Nowa ta ruska partja zapowiada, że zwalczać będzie ukraiński ruch narodowy, dążyć do socjalnego wyzwolenia włościan i do wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania.

„Diło", dziennik ruski, pisze, że ta nowa partja stoi na usługach bolszewików i o wiele otwarciej komunizuje, aniżeli „Selrob", dotychczasowa partja radykalno-socjalistyczna.

Niedawno też powstała ruska partja monarchistyczna. Ideowym jej przewodnikiem był śp. Wienczysław Lipiński, dawny działacz w obozie Skoropadskiego, z którym jednak zerwał.

Po śmierci Lipińskiego emigracja ruska objęła po nim spuściznę i prowadzi dalej jego „Bractwo ukraińskich klasokratów, monarchistów - hetmańców". Na czele tego stronnictwa stanęli: Włodzimierz Załoziecki w Berlinie, Mikołaj Roczubej w Brukseli, Wasyl Ruczabski w Berlinie, Roman Metelski w Pradze i Michał Safir-Cyprjanowicz (żyd) z Baden w Austrji.

Ci nowi monarchiści chcą wychować ruskie społeczeństwo w duchu idei śp. Lipińskiego i w ten sposób odbudować „klasokratyczne" państwo ukraińskie.

Rozszerzajcie „Piasta".

LEOPOLD STAFF.

Kartoflisko.

Pod niebem, co jesiennym siąpi kapuśniakiem,
Na sejm zlatują wrony w żałobnym zespole
I z krzykiem krążą nisko nad kobiet orszakiem,
Rozpinając swych skrzydeł czarne parasole.

A robotnice w twardym, cierpliwym mozole,
Okryte — każda innym — barwistym wełniakiem,
Dziobią pilnie motyką ziemniaczane pole,
W miękkiej ziemi stopami zaparte okrakiem.

Pośród mgły i szarugi, przemokłe do nitki,
Grudy grzęd rozganiają schylone najmitki
I z pod zeschłych badyli i płytkich korzeni

Zbierają krągłe bulwy, jak jaja z pod kwoki,
I rzucają je w wiadro, lub ceber głęboki,
Co głucho grzmią, jak bębny na odmarsz jesieni.

URSZULA HR. TARNOWSKA.

Zdrajca i grabarz własnej Ojczyzny.

(Dokończenie).

Po dwumiesięcznej sejmowania czynności, król z tymi drapiworami złączony ratyfikował zabór kraju dla Moskwy. Po ukończonej fatalnej ratyfikacji z Moskwą, wszczęta materja do traktowania z Buchholzem, ministrem Wilhelma, o ratyfikację zaboru pruskiego. Król Imci odkrywa maskę całego panowania swego, oddając swe votum pro parte króla pruskiego, a nadto, głosząc przez trzecie osoby, że go (Poniatowskiego) chcą zabić, pod tym pretekstem Siewers daje ordynans generałowi, mającemu komendę nad 20 tys. wojskiem moskiewskiem, aby ten generał po lewej ręce przy tronie i króla na krześle siedział. Arbitrów tedy wszystkich z Izby wygnali, a na ich miejsce sami oficerowie i podoficerowie zasiedli przy każdem oknie poselskiem i drzwiach po dwóch grenadjerów stanęło i 2 tys. grenadjerów zamek królewski opasało.

Z porady króla i wspólników jego Buchholz daje Podhorskiemu, posłowi wołyńskiemu, wielkiemu łotrowi, w procesach zostającemu do zabóistwo, 5000 dukatów i ten ów projekt wnosi do laski.

Niegodziwy Bieliński, marszałek sejmowy, wraz ze swymi wspólnikami uczą Buchholza, aby swego generała pruskiego w Izbie sejmującej między ministrami posadził i ten aby pruską podał notę, dopraszając się o ratyfikację króla, co się z łatwością stało: Tunus nastąpił pro parte króla pruskiego.

Przychodzi dnia 16 października 1793, w którym wielka wrzawa, broniąca aliansu zawierania z Moskwą, ile tak ohydnego, ale król i tę hańbę bez zastanowienia miłą chęcią podpisał, ostatnie głupstwo z podłością nieokreśloną złączone. Wyznacza król Tyszkiewicza marszałka lit. na posła do carowej, aby jechał do Petersburga z podziękowaniem za okazaną jej protekcję dla narodu polskiego już rozszarpanego i dziękując za ten uroczyście zawarty alians.

Jezus, Marja!

Sejm ten, który zatwierdził podział kraju, oraz zawarł szkaradny alians z Moskwą, zakończył się w kościele uroczystem „Te Deum". Król Imci, po ukończonych trudach powrócił do Warszawy pod konwojem moskiewskim i przybywszy na Pragę zastał gwardję konną, czekającą aby go konwojowała do zamku, z którą publiczną ulicą nie wjeżdżał, ale z mostu tylnami prywatnymi wjechał do pałacu pod Blachą. Ojczyzna z obywatelami zginęła, ale król uzyskał na sejmie grodzieńskim konstytucję, że mu wolno ekonomiczne dobra na lat 12 arędować, oraz skarb Rzeczp. powinien wszelkie pałace, budowle, będące w Warszawie i Grodnie Imci zapłacić.

Po fatalnej bitwie maciejowickiej i wzięciu Kościuszki do niewoli, nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Polski.

Stanisławowi Augustowi carowa rozkazała z Warszawy do Grodna wyjechać, któremu na konwój dano 60 jegrów, i jak przybył do Grodna, ks. Repnin wraz z szambelanami, przeznaczonymi od carowej dla służby królewskiej, na dole w pałacu w Grodnie czekali i witali króla, oświadczając mu komplement, iż znajduje się już w kraju imperatorowej.

W listopadzie, w wigilję św. Katarzyny, Stanisław August, upatrzywszy właściwy czas, złożył u nóg imperatorowej koronę, w tych kreśląc wyrazach abdykację:

„Ja St. August etc etc., skołatany niespokojnością ducha, niecnotami i zbrodniami narodu, sprzykrzywszy sobie nad nierządnym krajem panowanie i nad to, tylko do buntów skłonnymi obywatelami, których już ani najsłodsza rada i łaska wielowładnej Katarzyny II. tylolicznemi dobrodziejstwami poprawić nie zdoła, składam koronę".

Słyszycie, taki zdrajca, grabarz własnej ojczyzny, jak wymyśla narodowi swemu, odsądzając go od czci i wiary.

Nie należy się temu zbytnio dziwić. Wiadomo — „świnia wszystko oświni".

—oOo—

Sprzedał cztery morgi dla djabła.

Wschód, nawet dzisiaj, jest wielce zabobonny i wierzy w czary i czarodziejów. Działacze i księża ruscy, opanowani polityką i nienawiścią, nie chcą i nie umieją zwalczać na wsi to, co zwiemy ciemnotą.

Nawet w powiecie lwowskim trafiają się wypadki, które z jednej strony wywołują śmiech, ale z drugiej strony rzucają cień na tych, którzy na swoim sztandarze wywiesili hasło oświaty.

W drugim tygodniu września b. r. sąd lwowski przeprowadzał bardzo interesującą rozprawę, która dowodzi, że jeszcze w dzisiejszych czasach, jakgdyby w średniowieczu, różni oszuści wykorzystywać mogą naiwność ludzką.

Hnat Jarosz z Horochowa oskarża Fedjka i Marję Maryniaków o oszustwo.

Maryniakowie chodzili po wsiach i wróżyli z kart. W ten sposób zaszli do Horochowa, do chałupy Jarosza, którego córka właśnie zachorowała. Syn był psychicznie chory.

Wróżbita Maryniak wyłożył karty i z wielkiem politowaniem oświadczył Hnatowi:

Źle z wami, gospodarzu. Wasza chata jest za-

Wściekłe psy w Kipszny.

Starostwo w Grybowie nakazało gminie ustanowić strażnika do tępienia wałęsających się, bezpańskich psów i kotów.

Gmina ustanowiła strażnikiem **W. Budzowskiego**, gdyż tenże jest zaprzysiężonym strażnikiem rewiru łowieckiego.

Budzowski wniósł do Starostwa podanie o pozwolenie na noszenie dubeltówki, jednak starostwo odmówiło zezwolenia, albowiem przeprowadzone dochodzenia nie wykazały potrzeby udzielenia zezwolenia.

Szkoda wielka, że starostwo nie podało innego sposobu tępienia wściekłych psów, bo w kilka dni po odmowie przybłąkał się do gminy wściekły pies, pokąsał inne psy, dotąd uległo wściekliźnie 16 psów.

Jeden z nich pokąsał półtoraroczną jałówkę Jakóba Winiarskiego, u której weterynarz stwierdził wściekliznę, tak, że trzeba było ową dobić i zakopać.

Żeby od sypania psom wściekłym soli pod ogon owe zdychały, dalibyśmy im rady — bo sól jeszcze mamy, cóż kiedy żaden nie chce czekać i podnieść ogona, jeśliby kto z szanownych Czytelników „Piasta" wiedział o sposobie tępienia wściekłych psów bez użycia broni palnej, niech ogłosi w „Piaście" ,a zyska sobie wdzięczność całej Kipszny, bo dziś każdy boi się wyjść z domu z obawy przed pokąsaniem przez wściekłego psa.

Jakób Hołda.

—o—

„Nasze gazdowanie ma wciąż dużo braków i nie warte teraz nawet funta kłaków oj dana"!

„Gospodarz Polski" donosi o pobycie ministra rolnictwa Janta-Połczyńskiego na terenie powiatu Krasnystawskiego od 29 do 31 sierpnia b. r.

Minister zwiedził majątek państwowy Białka oraz Dom Ludowy, mleczarnię, sklep spółdzielczy i Kasę Stefczyka we wsi Bzite.

Goście po zwiedzeniu mleczarni, sklepu spółdzielczego i Kasy Stefczyka udali się do pięknie przystrojonej sali teatralnej Domu Ludowego, gdzie Koło Młodzieży Wiejskiej, śpiewając pieśni dożynkowe, złożyło p. ministrowi ślicznie uwity wieniec, a chór Koła wykonał trzy pieśni: „Oracza", „Pieśń o morzu polskiem" i „Oj tam w polu jezioro", poczem na nutę krakowiaka odśpiewano następujące przyśpiewki, specjalnie ułożone na przybycie ministra:

Nasz panie ministrze, bądź taki łaskawy,
Popraw jak najrychlej nasze rolne sprawy —
Oj, dana.
Bo się urodziło latoś bardzo mało,
Jeszcze na nieszczęście wszystko potaniało —
Oj, dana.
W tym ciężkim kryzysie, żyjem w niedostatku,
I nie mamy z czego zapłacić podatku —
Oj, dana.
Na nasze wytwory, niema wcale zbytu,
A tu trudno dostać potrzebnych kredytów —
Oj, dana.
Nasze gazdowanie ma wciąż dużo braków,
I nie warte teraz nawet funta kłaków —
Oj, dana.
Niech się już poprawi nasza wsiowa dola,
Poproś o to grzecznie premjera Prystora —
Oj, dana.
A żeś nas odwiedził, jak rodzony tata,
Ministruj nam długo i żyj długie lata —
Oj, dana.

Oczywiście, Minister poprosi grzecznie premjera Prystora i zaraz się poprawi wsiowa dola — oj, dana!

—ooo—

Klęska powodzi.

Skutkiem długotrwałych deszczów, rzeki górskie w Tatrach i Beskidach wezbrały tak gwałtownie, że całe województwo krakowskie, Śląsk Cieszyński i niektóre okolice Śląska Górnego stanęły niespodziewanie w obliczu klęski powodzi.

Wisła, Soła, Skawa, Raba, Dunajec i szereg pomniejszych rzek, a nawet potoków, wezbrały gwałtownie, **zalewając całe połacie wsi, miast i miasteczek.**

W powiecie krakowskim woda zalała wsie: Samborek, Facimiech, Radziszów, Jeziorzany. Ludność z terenów zalanych ewakuowano.

Rzeka Skawa zalała Skawce, Zembrzyce, Woźniki, Wadowice. W Wadowicach znalazło się pod wodą około 4 km. kwadratowych. Woda zalała 90 domów. Wskutek zalania elektrowni, miasto zostało pozbawione światła. — Komunikacja z Wadowicami została przerwana za wyjątkiem linji kolejowej Wadowice — Bielsko.

Wzdłuż Skawy, począwszy od gminy Zembrzyce do gminy Graboszyce wsie położone nad Skawą uległy zalaniu. Obszar zalewu wynosi około 7.000 kilom. kwadratowych.

Ucierpiał również bardzo powiat chrzanowski. Komunikacja kołowa i piesza z Oświęcimem została przerwana.

W powiecie wielickim rzeka Raba wylała pod Gdowem na przestrzeni 3 klm.

Również w powiecie brzeskim pod Zakliczynem Dunajec wystąpił z brzegów.

W niedzielę wieczór Wisła zaczęła opadać.

Na terenie województwa krakowskiego jest zerwanych kilka mostów. Woda zniszczyła pola uprawne, poburzyła gdzieniegdzie budynki.

Straty wyrządzone powodzią będą olbrzymie.

—ooo—

Zwinięcie starostwa w Makowie.

Jak się dowiadujemy, starostwo powiatowe w Makowie zostanie zwinięte. Część powiatu zostanie przydzielona do Starostwa w Nowym Targu; gminy leżące w północnej części dotychczasowego powiatu makowskiego będą przydzielone do powiatu myślenickiego.

Również zamierzona likwidacja pewnych starostw na terenie Małopolski ma być przeprowadzona.

Tragiczny zgon b. premjera A. Skrzyńskiego.

W piątek koło godziny 3-ciej po południu na szosie między Ostrowem a Krotoszynem, w szczególności między Lamkami i Łąkocinami, wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął b. premjer i b. minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Ś. p. Aleksander Skrzyński bawił w gościnie w Oporowie w pow. leszczyńskim u pułkownika Morawskiego, attaché poselstwa polskiego w Berlinie. Z Oporowa ś. p. Skrzyński wyjechał samochodem płk. Morawskiego na polowanie w okolice Częstochowy.

Na szosie w odległości około 8 kilometrów od Ostrowa, kierujący samochodem płk. Morawski mijał jednokonną powózkę Stanisława Olejniczaka z Nabyszyc. Podczas mijania koń wystraszył się i stanął w poprzek szosy. Płk. Morawski wjechał na rozmokłą drogę latową i po kilku zygzakach wpadł na kamień. Wskutek uderzenia o kamień samochód przekoziołkował się dwukrotnie, poczem z wielkim impetem wpadł do rowu. Kilkakrotnie przygnieciony ś. p. Skrzyński przy wywróceniu samochodu wypadł nieprzytomny na ziemię. W kilka minut zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Szofer Marjan Meyer nie odniósł ran, natomiast strzelec dworski Szymański doznał złamania nogi.

Na miejsce wypadku przybył prokurator sądu okręgowego w Ostrowie, który był prawie bezpośrednim świadkiem katastrofy. Niebawem nadjechał też komendant powiatowej policji w Ostrowie oraz lekarze. Wszelkie jednak zabiegi około ratowania Skrzyńskiego były już bezowocne. Zwłoki Skrzyńskiego odstawiono do kostnicy szpitala powiatowego w Ostrowie.

Tragicznie zmarły Aleksander Skrzyński urodził się w r. 1882 w Zagórzanach w Małopolsce. Po studjach prawniczych w Wiedniu wstąpił do służby dyplomatycznej w austrjackiem min. spr. zagr. W latach 1910—1912 był sekretarzem ambasady austrjackiej przy Watykanie, poczem przeniesiono go do Berlina i Paryża.

W odrodzonej Polsce w latach 1919 do 1922 był posłem polskim w Rumunji, w latach 1922 do 1923 i 1924 do 1926 ministrem spraw zagranicznych, a w 1925 i 1926 r. był równocześnie prezesem Rady Ministrów.

—x—

Spadek wpływów z monopoli państw.

Ogłoszone w **„Wiadomościach Statystycznych"** wyniki wpływów skarbowych z opłat i monopoli za miesiąc **lipiec**, wykazują znaczny spadek dochodu z monopoli państwowych w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego.

Tak więc **monopol solny** dał w lipcu ub. roku 3.498 tys., a w lipcu bież. roku tylko **2.605 tys. zł.**

Monopol tytoniowy przyniósł w ub. roku w lipcu 40 milj. zł., zaś w bież. roku — **33 miljony**, spirytusowy w ub. roku 26.996 tys. zł., zaś w lipcu bież. roku zaledwie **17.795 tys. zł.**

Zmianie nie uległ jedynie dochód z loterji państwowej.

Wpływy do skarbu państwa z monopoli w ciągu 4-rech miesięcy bieżącego roku budżetowego przedstawiają się następująco:

W 1931 monopol spirytusowy dał 76.612 tys zł. (w roku 1929 — 137.317 tys. zł.), zaś tytoniowy — 118 milj. zł. (w roku 1929 — 183.653 tys. zł.)

—ooo—

Niedobór Funduszu Bezrobocia.

Niedobór Funduszu Bezrobocia, który już w roku 1929 po skonsumowaniu zebranych rezerw, wyniósł 2,7 milj. zł., w r. 1930 wzrósł o 48 milj. zł., a w pierwszem półroczu b. r. do 54.3 milj. zł.

Łącznie do dnia 1 sierpnia br. niedobór Funduszu Bezrobocia przekroczył 100 milj. zł., pokrytych przez Skarb Państwa. Do końca br. niedobór ten wzrośnie o dalszo kilkadziesiąt miljonów zł.

Nie ulega wątpliwości, że znaczną część winy za rozmiary tego deficytu ponosi nieprzezorna polityka udzielania zasiłków w okresie, który był względnie korzystnym gospodarczo. Gdy tylko zaczęły powstawać w Funduszu Bezrobocia fundusze zapasowe, to zamiast myśleć o zbieraniu zasobów na przyszłe okresy ewentualnych niedoborów, podniesiono wysokość zasiłków i rozszerzono zakres uprawnionych do świadczeń, zwiększając tem samem wydatki Funduszu.

P. T. KOŁOM STRONNICTWA LUDOWEGO dostarcza **Administracja „Piasta"** do dalszej rozsprzedaży **portrety Prezesa Witosa.**

Ze względu na mały pozostający jeszcze zapas tych portretów, prosimy o odwrotne zgłaszanie zapotrzebowania.

—ooo—

czarowana i mieszka w niej djabeł, który przyniesie wam wielkie nieszczęście.

W dalszej przemowie nastraszył Hnata, że syn jego nosi w sobie „nieczystego", a to grozi jemu i rodzinie śmiercią i zagładą.

Przerażony Hnat pobiegł na drugi dzień do sąsiedniej wsi, gdzie poszli Maryniakowie i prosił o pomoc i wypędzenie djabła.

Maryniakowie palili mu nad głową różne zioła, kropili go wodą i kazali mu to samo robić w domu z rodziną. Za te usługi Jarosz zapłacił im wówczas 28 złotych.

Po jakimś czasie Maryniakowie przyszli znowu do Hnata i z żalem stwierdzili, że djabeł jest mocny i nie chce ustąpić.

Wówczas Maryniak powiedział:

— Pójdę do Lwowa i tam w czarodziejskich książkach wyczytam, jaki los przeznaczony jest dla was. Podróż nie będzie wiele kosztować, gdyż tylko 10 zł., ale djabła trzeba kupić, a na to potrzeba mi najmniej 100 zł.

Nastraszony Hnat nakarmił czarodzieja, a potem dał mu na drogę 10 zł., a dla djabła 100 zł.

Niezadługo Maryniak wraca niby to ze Lwowa i tak mówi:

— Stało napisane, że syn twój zapisał „jemu" twoją duszę, a niewiele minie dni, a całą twoją rodzinę opanuje „on".

Dobry Maryniak jednak pragnie pomóc nieszczęśliwym i obowiązuje się za 500 zł. wszystko odczarować.

Jarosz nie miał pieniędzy, lecz obiecał postarać się o nie. Za dwa tygodnie, po sprzedaniu **pola**, wręczył Maryniakowi 500 zł., który jednak **zażądał** jeszcze 200 zł., które w końcu wycyganił.

Za miesiąc okazało się, że czary nie pomogły, a djabeł nie zadowolił się sumą 700 złotych.

Oszust zażądał nowych 800 zł. i otrzymał je.

— Teraz już na pewno sprawę „z nim" załagodzę — rzekł.

Ale nie załagodził, choć Jarosz na pokrycie kosztów czarodziejskich sprzedał już dwa kawałki pola. Prosi też Maryniaka, by go wziął ze sobą do Lwowa, gdyż chciałby zaglądnąć do czarodziejskich książek.

Chytry Maryniak odradzał.

— Djabeł może rozsierdzić się, zagniewać i przewrócić w drodze pociąg kolejowy, którym Jarosz będzie jechał. Djabeł nie lubi, gdy kto bądź zagląda do tych książek, w których tylko mogą rozczytywać się wtajemniczeni.

Nastraszony Hnat uwierzył i nie pojechał.

Po paru tygodniach Jarosz otrzymuje od djabła list za pośrednictwem poczty, w którym domaga się, by mu przez Maryniaka przysłał 1650 zł.

Hnat Jarosz oburzył się; zresztą nie miał tyle pieniędzy. Wobec tego uwięził list w kieszeni i poszedł do komendanta policji.

Sprawę oddano sądowi. W czasie rozprawy Maryniak próbował ocyganić nawet sędziego i zapewniał, że jeździł do Lwowa i czytał czarodziejskie książki, za co musiał oddać djabłowi pieniądze, otrzymane od Jarosza.

Wielką pociechę sprawiły sądowi zeznania Hnata. Na pytanie, dlaczego nie zwierzył się i nikogo nie poradził, tłumaczył się:

— Maryniak straszył mnie, że jeżeli komukolwiek powiem jedno słowo, to zgnije mi wątroba, a djabeł rodzinę moją wydusi. I ja na to sprzedałem 4 morgi gruntu — narzekał.

Sąd ukarał Fedjka Maryniaka więzieniem jednego roku, a jego żonę Marynę półrocznym aresztem. — **Sprawiedliwości stało się zadość, kto jednak wróci chłopu 4 morgi gruntu?**

Wiadomości ze świata.

Gandhi w Londynie.

W dniu 12. września przybył do Londynu Mahatma Gandhi, który jako delegat kongresu wszechhinduskiego będzie brał udział w drugiej konferencji okrągłego stołu. Aby uniknąć wszelkich manifestacyj, Gandhi odbył podróż z Falkestone do Londynu w samochodzie. Po przybyciu do Londynu Gandhi udał się na przyjęcie, zgotowane mu przez jego angielskich i hinduskich przyjaciół, w którym brało udział 1400 zaproszonych gości. Mimo deszczu zebrały się niezliczone tłumy przed domem, w którym odbywało się przyjęcie, aby ujrzeć Gandhiego. Gandhiemu, który był w tradycyjnym swoim stroju, urządzono burzliwą owację. Wśród publiczności, przybyłej celem powitania Gandhiego zauważono wiele osób z najwyższego towarzystwa londyńskiego. Mowę powitalną wygłosił prof. uniw. Cambridge. W odpowiedzi na mowę powitalną — oświadczył Gandhi, że reprezentuje miljony ciemnych i napół zgłodniałych Hindusów. Gandhi wyraził nadzieję, że naród angielski, po zakończeniu konferencji przyjdzie do przekonania, że kongres hinduski nie nadużył w żaden sposób angielskiej gościnności. Podczas przyszłych rokowań będzie on skrępowany instrukcjami udzielonymi mu przez kongres, które jemu zezwalają tylko w pewnym stopniu na swobodę decyzji. We wszystkich sprawach zasadniczych musi się trzymać zaleceń kongresu i nie może nadużyć zaufania, jakie pokładają w nim miljony jego rodaków. Następnie udzielił Gandhi przedstawicielowi „Evening News" wywiadu, podczas którego wręczył mu odpis mandatu, udzielonego mu przez kongres, zawierający 3 zasadnicze punkty:

1) kongres dąży do całkowitej niepodległości,

2) całkowita niepodległość jest równoznaczna z kontrolą nad armją, polityką zagraniczną, finansami oraz polityką gospodarczą,

3) celem kontroli tranzakcyj finansowych dokonywanych przez rząd angielski w Indjach powołany zostanie bezpartyjny trybunał.

Następnie Gandhi oświadczył, że o ile hinduski ruch wolnościowy na podstawie zalecanego przez niego środka — nie używania gwałtów — powiedzie się, będzie to największą zdobyczą obecnej ery na drodze do pokoju światowego.

——oOo——

Amnestja na Litwie.

W dniu 500-ej rocznicy koronacji wielkiego księcia litewskiego Witolda, przypadającej na dzień 8 września b. r., odbyły się wielkie uroczystości. — Uroczystości te rozpoczęły się solennem nabożeństwem, poczem odbyła się defilada z udziałem wojska wszystkich rodzajów broni i organizacyj społecznych. Defiladę przyjmował prezydent Smetona, wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze. Całe miasto było rzęsiście iluminowane. — W dniu tym ogłoszono amnestję, na mocy której kilkuset więźniom została darowana, wzgl. zmniejszona kara.

——oOo——

Załatwienie spraw polskich przez Radę L. N.

Na posiedzeniu Rady L. N. w dniu 19 b. m. załatwiono trzy sprawy, tyczące się Polski. Pierwszą z nich była sprawa Gdańska. Po referacie lorda Cecila przyjęto rezolucję pokrywającą się ze sprawozdaniem Wys. Komisarza hr. Graviny:

„Rada Ligi przypomina decyzję swoją z dnia 22 maja b. r., w której potępia wszelkie manifestacje, oraz akcje skierowane przeciwko statutowi w. m. Gdańska. Rada wyraża nadzieję, iż tak ze strony Polski, jak i w. m. Gdańska podjęte zostaną środki, aby nie obciążano gdańskiego rynku pracy siłami niegdańskiemi i wyraża uznanie dla wszelkich poczynań ze strony Polski i Gdańska, zmierzających do skutecznej współpracy gospodarczej".

Sprawę zaś postoju w porcie gdańskim dla polskich okrętów wojennych, przekazano Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze, prosząc go o opinję przed styczniową sesją Rady.

Następnie załatwiono także sprawę górnośląską, na podstawie sprawozdań Japończyka Yoshizawy, które brzmi w streszczeniu:

„Rada Ligi już dwukrotnie zajmowała się kwestją górnośląską, a to na sesji styczniowej i majowej b. r. Rada stwierdza, że utworzony został reżim, który w przyszłości pozwoli na rozwój normalnych stosunków między władzą polską a mniejszością niemiecką. Delegat polski zapewnił, że rząd polski dokona wszelkich starań, aby wzbudzić u mniejszości narodowych zaufanie, bez którego niemożliwa byłaby współpraca między mniejszościami a rządem".

Wreszcie — sprawa „petycyj" ukraińskich, która została wniesiona na Radę L. N. przez „Komitet Trzech" (W. Brytanja, Włochy i Norwegja). Sprawozdawca Yoshizawa oświadczył, że dopiero wczoraj przekazano mu dokumenty w tej sprawie, wobec czego nie mógł się jeszcze z nimi zapoznać i prosi o odroczenie sprawy do sesji styczniowej. Rada propozycję tę przyjęła.

——000——

Zatarg Japonji z Chinami.

Jesteśmy świadkami zatargu zbrojnego między Chinami a Japonją. Prasa codzienna mówi nawet o wojnie, jaka między temi dwoma państwami wybuchła. Jak podaje Agencja Reutera, 200 żołnierzy chińskich miało napaść na północną część miasta Mugdenu, w której stacjonuje garnizon japoński. Japończycy atak odparli. Wywiązała się z tego bitwa. Wojska japońskie, stojące garnizonem w Mandżurji, dostały rozkaz marszu na Mugden.

Chiński minister spraw zagranicznych Wang interwenjował u ambasadora japońskiego w Nankinie, a równocześnie poseł chiński w Tokio wręczył rządowi japońskiemu protest rządu chińskiego. Wedle wiadomości niepotwierdzonej rząd japoński skłonny jest do natychmiastowego zaprzestania akcji wojskowej, o ile rząd chiński zobowiąże się do natychmiastowego podjęcia kroków zabezpieczających interesy Japonji w Mandżurji i zapewni Japończykom bezpieczeństwo w Chinach.

Donoszą dalej, że Japonja wysłała swoją flotę wojenną z Korei na wody chińskie.

——000——

700 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH WE WŁOSZECH.

Według oficjalnych danych, **liczba bezrobotnych we Włoszech wzrosła w sierpniu o 53.736 osób**, dochodząc do około **700.000**.

——oOo——

INWESTYCJE AMERYKAŃSKIE W NIEMCZECH WYNOSZĄ 6 BILJONÓW DOLARÓW.

Żywe zainteresowanie Ameryki niemieckim kryzysem finansowym i ekonomicznym wypływa nie z sentymentu, ale z tej prostej przyczyny, iż Ameryka inwestowała po wojnie w Niemczech zgórą 6 biljonów dolarów. Na inwestycje te składają się pożyczki dla państwa niemieckiego, dla poszczególnych prowincji i miast, oraz inwestycje w bankach i różnych gałęziach przemysłu niemieckiego.

——o——

GROŹBA ZBOŻA SOWIECKIEGO.

Pismo „L'Europe Centrale" ogłasza artykuł pióra p. Andre Tibala w sprawie „groźby zboża sowieckiego". Związek sowiecki ma posiadać w roku bież. na wywóz zagranicę od 40 do 50 milj. kwintali zboża, zamiast 30 miljonów w ub. roku. Władze sowieckie miały zafrachtować 800.000 ton.

Anglja, Włochy i Holandja miały nabyć zawczasu znaczne ilości zboża sowieckiego.

——000——

ZAKAZ PRZYWOZU DRZEWA DO FRANCJI.

W tych dniach prezydent Republiki Francuskiej podpisał dekret o zamknięciu do końca bież. roku gospodarczego granic Francji dla importu drzewa z zagranicy.

Dekret, wydany bez żadnego uprzedzenia, godzi również w interesy Polski, jako eksportera materjałów drzewnych do Francji.

Według prowizorycznych danych, ogólna wartość materjałów drzewnych zakontraktowana na wywóz do Francji dotychczas niewywiezionych wynosi około 15.000.000 zł. Po stracie rynku angielskiego i niemieckiego przychodzi zkolei rynek francuski.

124 milj. zł. kosztów egzekucyjnych

„Zielony Sztandar" omawiając nacisk śruby podatkowej pisze:

— „Wedle urzędowych danych, zaległości podatkowe, to jest sumy, które obywatele winni są skarbowi z tytułu podatków wynosiły w dniu 31 marca bież. roku 1 miljard złotych. Od tego dnia w ciągu 5 miesięcy, suma ta z pewnością nie zmalała, lecz wzrosła o jakieś nowe kilkadziesiąt miljonów złotych. Wzrosła i rośnie dalej mimo całego nacisku śruby podatkowej, mimo kar za zwłokę, wynoszących 1 do 2 procent miesięcznie, mimo wielkiej gromady egzekutorów i mimo masowych licytacyj.

W owej sumie 1 miljarda zaległości podatkowych jest ponad 124 miljony złotych zaległych z tytułów kar, kosztów egzekucyjnych i t. p.! Suma ta mówi więcej, niż zapisane tomy".

Sprawa asekuracyjna Zurka w Słotwinie.

SŁOTWINA.

Dopóty się nosi wodę w dzbanie, aż się ucho urwie: — Prawdziwe to przysłowie przydarzyło się również sanatorowi Żurkowi, znanemu komisarzowi w Słotwinie. Jak wiadomo, każda gmina ściąga należytości asekuracyjne na podstawie t. zw. rejestrów, które przesyła dyrekcja Ubezpieczeń gminie. Z końcem każdego roku t. j. z dniem ostatniego grudnia, przesyła gmina z powrotem rejestr dyrekcji wraz z gotówką, którą ściągnięto od ludzi. Pomimo upomnień oraz zażaleń od starostwa brzeskiego na p. Żurka o zwrot rejestru i gotówkę, sanacyjny komisarz kpił sobie z wszelkich upomnień, aż dopiero musiał zjechać inspektor z Krakowa do niego. I cóż się okazało? Ani rejestru, ani pieniędzy? Zapytany p. Żurek, gdzie jest rejestr za rok 1930 i gdzie są pieniądze, odpowiedział inspektorowi, **że znajduje się u policjanta gminnego, a gdy do niego posłano i zapytano się, tenże oświadczył, że już dawno oddał Żurkowi.** Przyciśnięty sanator Żurek do muru przez inspektora, zaczął niby szukać, aż wkońcu oświadczył, że mu zginął?!! A pieniądze? w kieszeni u Żurka. Widząc to, że inspektor bierze się na ostro do niego, nie namyślając się wiele, przesyła pieniądze czekiem na drugi czy trzeci dzień i wykazuje się odcinkiem na kwotę 780 zł. Dopiero po 9 miesiącach pieniądze ściągnięte w roku 1930, teraz się odsyła. — Panie Żurek, to za mało, bo musisz jeszcze i procent zapłacić od 1 stycznia 1931 r. do 14 września i coś jeszcze dopłacić, gdyż kwota zaległa wynosi troche więcej! Jak wiadomo, to pono inspektor zrobił już doniesienie na sanatora Żurka do Sądu za bezprawne przetrzymywanie pieniędzy skarbowych. I tego człowieka mianuje się dyrektorem kasy komunalnej?

Ubezpieczony.

——oOo——

Uroczystość Hallerowska.

Ze Związku Hallerczyków otrzymaliśmy komunikat, który w skróceniu zamieszczamy.

Dnia 4. października 1931 r. w niedzielę, odbędzie się w Krakowie w prastarej stolicy Polski przy udziale i pod protektoratem generała broni **Józefa Hallera** poświecenie sztandaru Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków.

Poświęcenia dokona J. Em. Ks. Metropolita Adam Sapieha w kościele św. Anny.

Uroczystość tę zaszczycą swoją obecnością wybitni obywatele Rzeczypospolitej, zaproszeni w skład Komitetu Honorowego, wybitni działacze Związku Hallerczyków, delegaci Chorągwi i Placówek Związku z całej Polski, zaproszone bratnie Organizacje i Stowarzyszenia.

Program uroczystości obejmuje:

O godz. 7.45 zbiórkę Delegacji i oddziałów na boisku Tow. Gimn. Sokół przy ul. Wolskiej L. 27.

O godz. 8-mej odmarsz i złożenie raportu przed generałem broni Józefem Hallerem.

O godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo połączone z kazaniem i uroczystem poświęceniem sztandaru, poczem odmarsz ul. Podwale, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Grunwaldzki, **gdzie nastąpi wręczenie sztandaru przez gen. Józefa Hallera Chorągwi Krakowskiej.**

O godz. 10.30 oddanie czci poległym przez złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza i grobach Rokitniańczyków i ś. p. gen. Z. Zielińskiego.

O godz. 11.20 powrót z cmentarza ul. Warszawską, Basztową, Dunajewskiego, Podwalem i Wolska na uroczysta Akademję do sali Tow. Gimn. Sokół przy ul. Wolskiej.

Podczas przemarszu powrotnego generał Józef Haller odbierze defiladę pod pomnikiem Grunwaldzkim. — O god. 12tej uroczysta Akademja, w czasie której przemówi p. Karol Hubert hr. Rostworowski, poczem nastąpi wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i tarcze pamiątkową. Po południu zawody sportowe, a wieczór zabawa w Sokole.

Zaproszenia i karty uczestnictwa wydaje **Sekretarjat Związku Hallerczyków w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18, I. p.** codziennie od godz. 19-tej do 21-szej z wyjątkiem piątku.

SUFIT RUNĄŁ NA SALĘ SĄDOWĄ. W gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie w czasie rozprawy, na sali głównej runął sufit. Huk był tak wielki, że w pierwszej chwili myślano, iż wybuchła maszyna piekielna. Kilka kobiet obecnych na sali zemdlało. Przewodniczący przerwał rozprawę.

Każde Koło Stronnictwa Ludowego powinno dążyć do utworzenia bibljoteki ludowej!

Pod Zielonym Sztandarem.

Z Zebrań w Ropczyckiem.

Straszęcin, p. Ropczyce. W dniu 20 września odbył się w Straszęcinie wiec ludowy z udziałem posłów **Stachnika i Piroga**. Przewodniczył p. Cąpała ze Straszęcina, wiceprezes pow. Zarządu S. L., sekretarzował p. Ćwik z Woli Żyrakowskiej. W wiecu wzięli udział chłopi ze **Straszęcina, Grabin, Woli Wielkiej, Woli Żyrakowskiej, Żyrakowa, Góry Motycznej** oraz kilku gmin powiatu pilzneńskiego.

Referaty wygłosili posłowie **Stachnik i Piróg**, które nagrodzone zostały oklaskami. Uchwalono jednogłośnie aktualne rezolucje, wyrażając hołd Prezesowi Witosowi, posłowi Kiernikowi i innym więźniom brzeskim. Po założenu koła Str. Ludowego miejscowego, zebrani opuścili miejsce zebrania, unosząc w duchu mocne postanowienie stworzenia silnej organizacji na platformie Stronnictwa Ludowego.

Sekretarz: **Cwik.**

*

Komisarz sanacyjny w gminie **Brzezówce**, Stanisław Powrózek udaremnił dnia 14. sierpnia br. zebranie poufne, które zwołał p. Piotr **Chłędowski**, alarmując posterunek i starostwo. Zebranie to wówczas zostało rozwiązane. Na nic się jednak zdały strachy, gdyż w dniu 23. sierpnia zwołał p. Chłędowski ponownie zebranie, na które przybyli chłopi z całej gminy. Zebraniu przewodniczył pan **Pikuła**. Na temat spraw politycznych i organizacyjnych przemawiał **p. Chłędowski**. Założono Koło Stronnictwa Ludowego. Po odśpiewaniu „Gdy naród do boju“ i „Nie rzucim ziemi“, zakończono zebranie.

———oOo———

Z Kolbuszowskiego.

Werynia. Dnia 16. sierpnia odbył się w Weryni wiec Stronnictwa Ludowego. Referował poseł Stachnik. Uchwalono szereg aktualnych rezolucyj. Okrzykiem na cześć Witosa zakończono zgromadzenie.

*

Majdan Kolbuszowski. Dnia 23 sierpnia odbył się w Majdanie Kolbuszowskim olbrzymi wiec ludowy z udziałem posła **Stachnika**. Na wiec przyjechało z Kolbuszowej dwie pełne fury sanacyjnych bojówkarzy. Podczas przemówienia posła Stachnika, bojówka na komendę swego przywódcy (handlarza koni z Kolbuszowej) poczęła głośno awanturować się i rzucać groźby pod adresem posła Stachnika, powstał tumult i p. starosta Kaczmarski zgromadzenie rozwiązał. Wobec tego, że publiczne zebranie uniemożliwiono, odbyło się w mieszkaniu p. Sudoła zebranie poufne za zaproszeniami. Sprawy polityczne i gospodarcze omówił dokładnie poseł Stachnik. — Wśród ogólnego zapału dla organizacji Kół Stronnictwa Ludowego, uchwalone zostały rezolucje przy zamkniętych drzwiach, do których gwałtownie dobijała się bojówka sanacyjna. obecnością policji państwowej.

Uczestnik zgromadzenia.

*

Budy Łańcuckie. Przy udziale sekretarza zarządu pow. p. Stefana Kozakiewicza założono u nas Koło Ludowe na zebraniu w drugiej połowie lipca b. r. Do Koła wpisało się 40 członków.

Jan Świętoniowski

*

Osiek pow. Biała. W dniu 23 sierpnia b. r. odbyło się w Osieku zebranie, któremu przewodniczył **p. Jan Kruczala**. Referat organizacyjny wygłosił **p. Franciszek Lurane**. Po referacie założono Koło Ludowe, któremu prezesuje p. **Władysław Żmuda.**

Kazimierz Koziołek.

Wilkowisko, pow. **Limanowa.** Z inicjatywy miejscowych ludowców odbyło się w gminie Wilkowisko zebranie, na które przybył prezes Zarządu **pow. p. Józef Mamak**. Przewodniczył p. **A. Jarosz**, sekretarzował p. **Stanisław Łazarczyk** stud. med. Uniwersytetu Jag. Przemawiali p. Inż. **Mamak**, p. **St. Łazarczyk.**

Założono Koło Ludowe, na czele którego stanął dzielny ludowiec Antoni Jarosz.

Gromkim okrzykiem: Niech żyje Stronnictwo Ludowe, niech żyje lud polski, niech żyje prezes Witos, przyjęto jednomyślnie rezolucje.

Jakaś siła potężna budzi się wśród chłopów. Nie pomogą pogróżki sanatorów. Chłopi wiedzą, że trzeba iść za prawda, że ona zwycięży.

———X———

„Wbrew postanowieniom ukazu“.

W **Sokółce** dn. 3 sierpnia wkroczyła na zjazd policja i rozwiązała go, w **Białymstoku** w dn. 30-go sierpnia również rozwiązała zjazd Stronnictwa, a gdy część organizatorów poszła do prywatnego mieszkania — i tam również wkroczyła policja i nie dopuściła do zwykłej rozmowy członków Stronnictwa Ludowego.

W Oczmianie (Wileńszczyzna) dn. 30 sierpnia odbywał się zjazd powiatowy Stronnictwa. Po zebraniu się 100 działaczy z terenu całego powiatu, wkroczyła policja i zjazd rozwiązała, wylegitymowawszy wszystkie osoby obecne. Dopiero na drugi dzień, po terminie zjazdu, t. j. 31 sierpnia, p. Szapiel, b. poseł — organizator zjazdu — otrzymał piśmienną odmowną odpowiedź na swoje podanie o zezwolenie na odbycie zjazdu — motywującą, iż starostwo nie zezwala na zjazd ze względu na „bezpieczeństwo publiczne“.

Rozwiązaniom podlegają nawet zawodowo-oświatowe zebrania, gdyż **nie pozwolono na zjazd wychowanek szkół rolniczych** powiatu brzezińskiego, jakie miało się odbyć w mieszkaniu bł. posła B. Stolarskiego w Sługocicach (woj. łódzkie).

Poniżej przytaczamy pismo starosty w Kozienicach do p. Jana Mazura, organizatora zjazdu powiatowego Stronnictwa.

„Starosta Powiatowy Kozienicki

L. III—23/M/XIII.

Kozienice, dn. 8 września 1931

Nie przyjmuję do wiadomości zawiadomienia Pana z dn. 7 września 1931 r. o urządzić się mającem zjeździe pow. delegatów Stronnictwa Ludowego w dniu 13 września 1931 r. o godz. 13-ej w lokalu Straży Ogniowej w Starej Wsi, gdyż wbrew postanowieniom art. 8 ukazu z dnia 4/17 marca 1906 r. Zb. Pr. Ces. Ros., t. XIV wydanego na zasadzie art. 115 ust. o **zapobieganiu przestępców — w zgłoszeniu nie podał Pan przedmiotu** rozważań zgromadzenia — **ani też nie podał Pan nazwisk i dat osobistych tych osób, które będą wygłaszać referaty** — oświadczenia lub mowy, wobec czego na mocy art. 10 Rozp. Prez. Rz. Pol. z dnia 16 marca 1928 **o stanie wyjątkowym**, zakazuję urządzenia tego zjazdu — gdyż może on wywrzeć ujemny wpływ na utrzymanie porządku publicznego...

Starosta Powiatowy: w z. **St. Mędala**“.

*

Pomijając już przytoczenie bardzo wymownego tytułu ustawy rosyjskiej: o „zapobieganiu przestępców“ (powinno być przestępstw) i żądanie, niespotykane dotychczas, aby na zjeździe powiatowym, w zamkniętym lokalu podawać nazwiska wszystkich osób, które będą przemawiały, p. **starosta zarządzeniem własnem wprowadził — jak widać z jego pisma — na terenie powiatu kozienickiego, stan wyjątkowy**, przekreślając uprawnienia Prezydjum Rady Ministrów, o czem prawdopodobnie jego władza przełożona dowie się z niniejszej notatki i odpowiednio „wyjaśni“, iż uzurpował sobie prawa Rady Ministrów. A może pomylił sobie stan wyjątkowy z sądami doraźnemi...?

Sąd Grodzki w Augustowie z dnia 18 sierpnia zatwierdził konfiskatę odezwy antyalkoholowej Str. Ludowego, dokonaną u prezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa p. Józefa Korniłowicza. Sąd w motywach stwierdza:

„Że treść odezwy zwrócona jest przeciwko istniejącemu porządkowi w Państwie i obliczona wyraźnie na obniżenie dochodów Państwa i Monopolów Spirytusowego i Tytoniowego“.

*

DO LUDOWCÓW W POWIECIE ROHATYŃSKIM!

Zwracam się z prośbą do ludowców powiatu rohatyńskiego o podanie mi swoich dokładnych adresów, bym mógł do Was przybyć celem założenia Kół Ludowych

Franciszek Kiepura

prezes powiat. Zarządu Stronnictwa Ludowego

Gmina Żolezów, poczta Puków.

———o-0-o———

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SĄDOWEGO W WARSZAWIE.

W kancelarji wydziału cywilnego w sądzie apelacyjnym w Warszawie, zjawił się onegdaj prokurator do spraw politycznych wraz z policją i dokonał szczegółowej rewizji, w następstwie aresztowania w mieście urzędnika tego wydziału, Stanisława Fijałkowskiego, podejrzanego o akcję wywrotową. Fijałkowski był jedynym urzędnikiem mężczyzną, pracującym w tym wydziale, gdy wszystkie inne stanowiska obsadzone są przez kobiety.

Uznanie za pracę.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni rolniczo-handlowej „Jutrzenka“ w Bochni — jednomyślną uchwałą mianowało posła **Dra Władysława Kiernika** „honorowym prezesem“ tej spółdzielni „za gorliwą i wydatną wieloletnią pracę“ na stanowisku przewodniczącego Rady Nadzorczej tej organizacji rolniczej.

W tych dniach Rada Nadzorcza i dyrekcja przesłała Drowi Kiernikowi powyższą uchwałę w formie dyplomu z piękną winietą, wyobrażającą budynki „Jutrzenki“ i włościankę ze snopem żyta i kwiatami.

———0———

Listy.

Trębacz „Obozu Wielkiej Polski“ w Zakrzowie.

Był tu u nas w Zakliczynie **Franciszek Michałek** na agitacji za wstępowaniem do Obozu Wielkiej Polski

Zdziwiło mię to bardzo, bo byłem na zjeździe delegatów w Brzesku, który uchwalił kandydaturę Michałka na zastępcę posła, tenże stał na liście Centrolewu, jako drugi zastępca, a ponieważ słyszałem od niego samego, że Zarząd Okręgowy pokrywał mu nadto koszta agitacji, nie mogę zrozumieć tej nagłej zmiany frontu u Michałka. Słychać, że tenże tłumaczy zmianę swej orjentacji politycznej tem, że on katolik nie może należeć do stronnictwa, w którem jest „bezbożny“ Putek, zaczyna wygadywać na Prezesa Witosa, posła Brodackiego, słowem, z gorącego zwolennika, wróg.

Co o tem sądzić?

Ciekawy.

———0———

Na list jednego z członków Zarządu powiatowego w Brzesku, odpowiadamy artykułem tegoż Fr. Michałka, znajdującym się w teczce redakcyjnej. Artykuł ten brzmi:

„PRECZ Z ROZBIJACZAMI CHŁOPÓW!

Nie może mi się pomieścić w głowie, że chłopi nie zdają sobie sprawy z tego, co wkoło nich się dzieje, a nawet idą na zdradę za lada ochłapy i pamułę, sprzedają swoje przekonania polityczne oraz chłopskie interesy. **Oj nie brakuje tych podłych ludzi sprzedawczyków, warchołów, krzykaczy, którzy zdradzają i nie dopuszczają do zorganizowania silnego jednego stronnictwa.** Ci co tak robią, to robią źle, a jak źle, to oni sami najwięcej narzekają, na tego lub tamtego, a że źle to sami winni. Jest nie mało takich, co to manewrują, ze stronnictwa do stronnictwa, nawet dwa razy na miesiąc, jedni dlatego, że uchodzą za mądrych ludzi, — chorzy na mandaty poselskie, inni chcą robić interesa osobiste, a inni ażeby ich chwalono. „Piasta“ stronnictwo pozostało bez naruszenia jego szeregów, odeszli tylko zawodowi mandaciarze i różni naciągacze partyjni, lecz nie stratę, tylko zysk dla stronnictwa to zrobiło. Drodzy Bracia chłopi! nie pozostaje nam nic innego zrobić, jak tylko to: pozostać wierni zasadom programu i idei stronnictwa. Chłopi! bądźmy chłopami, miejmy chłopski rozum, nie słuchajmy różnych gadań, a to często głupich i przez głupich rozgłaszanych przeciw stronnictwu „Piasta“, a szczególnie przeciw Prezesowi Witosowi.

Prezes Witos jest to chłop tęgi jako polityk, bardzo zdolny, ma wielkie zasługi położone w obronie ziem Polskich przed wrogami i w budowie Państwa Polskiego. Inni tego nie podołali, dziś zazdroszczą mu tego, ci dzisiaj wielcy, a często jego wrogowie, wtedy ich nie było, siedzieli w mysich dziurach jak źli bolszewicy, a dzisiaj przeciw Witosowi i stronnictwu idą, kopią stronnictwo, a zarazem w chłopów. Ta podła, a nikczemna robota się skończy, bo chłopi jak stali, tak stoją przy Witosie, razem idą ze swoim ukochanym wodzem, walkę tę wygrają. Przekonają się wrogowie nasi chłopscy, że my chłopi jesteśmy chłopami i bronimy spraw polskich i chłopskich.

Chłopi, bo o nas tu chodzi i o naszą skórę, idźmy razem pod sztandarem „Piasta“, a zwyciężymy. Precz z rozbijaczami. Niech żyje Witos — nasz wódz i nasz poseł.

Franciszek Michałek“.

———0———

Bandyci w Kipszny.

W ub. tygodniu wtargnęło do domu **Tomasza Gadeckiego w Kipszny** trzech zamaskowanych bandytów, związali go, poczem domagali się wydania im gotówki. Z byka spadli, czy z księżyca — od chłopa domagać się dziś gotówki, — co za durne zbóje!

Chłop przysięga na wszystkie świętości, że niema żadnej gotówki, przeszukali wszystkie zakątki, nie znaleźli. Z wściekłości, że się nadarmo trudzili i nadaremnie noc stracili, zbili na odchodnem gospodarza tak, że ruszyć się nie może.

Dano znać do policji. Przyszedł posterunkowy, pytając, czy nie wiemy, kto to mógł być?

My oczywiście nie wiemy, natomiast wiadomo wszystkim, że w b. r. popełniono w Kipsznej dwadzieścia kilka kradzieży i ani w jednym wypadku sprawcy nie zostali wykryci. Ze wszystkich stron słychać o pladze kradzieży.

J. H.

———0———

Do Kół młodzieży wojew. Krakowskiego!

Z dniem 1. września 1931 r. rozpoczął swoją działalność Związek Młodzieży Wiejskiej, spółdzielnia oświatowa na terenie całego województwa krakowskiego.

Wszystkie Koła młodzieży, należące do dawnego Związku, nadto Koła pozostające jeszcze przy M. T. R., winny jak najszybciej przeprowadzić reorganizację i z jesienią zabrać się z nowym zapałem do pracy. Gdzie tylko jest młodzież ochotna, do pracy oświatowo - gospodarczej, niech zakłada we wsi własne Koło młodzieży i staje w szeregu walczących o P o l s k ę L u d o w ą. „Znicz“ wiary w zwycięstwo i lepsza przyszłość chłopów w Polsce niech płonie w każdej wsi.

O wynikach pracy, życzeniach swoich i uwagach organizacyjnych piszcie pod adresem Związku w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, nie zapominając równocześnie o jego koncie P. K. O. 110280.

ZARZĄD.

KRONIKA

Październik

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min.	
4 N.	Franciszka Seraf.	5	16	6	40
5 P.	Placyda M.	5	18	6	38
6 W.	Brunona W.	5	20	6	36
7 S.	Justyny P.	5	21	6	34
8 C.	Brygidy wdowy	5	23	6	31
9 P.	Dyonizego M.	5	25	6	32
10 S.	Franciszka B.	5	26	6	31
11 N.	Placydy P.	5	28	6	29

—o—

KONFISKATA „PIASTA“.

Poprzedni Nr. „Piasta“ uległ konfiskacie. Wydaliśmy nakład drugi. Konfiskacie uległy ustępy z art. „Ogon gasnącej komety“ i notatka w kronice p. t.: „Echa wyborów w okręgu wadowickim“.

W NOWOGRÓDKU na polecenie prokuratora aresztowano adwokata Aleksiuka pod zarzutem podpalenia własnego domu, ubezpieczonego na przeszło 100.000 zł. Aresztowanie to wywołało ogromną sensację, ze względu na osobę aresztowanego, który odgrywał dużą rolę w życiu politycznem białoruskiem.

W ŁODZI I OKOLICY szalała wielka burza. W kilku miejscowościach burza powywracała stare budynki.

W BESKIDACH ŚLĄSKICH spadł śnieg, który pokrył szczyty warstwą śniegu, grubości 30 cm. W nizinach śnieg szybko stajał.

ZAMACH NA POCIĄG. Między stacjami Wołkowysk — Zelwa w dyrekcji kol. wileńskiej, idący do pracy napotkali barykadę z kamieni na torze kolejowym i słupy sygnałowe. Za chwilę miał nadejść pociąg pośpieszny. Dzięki tylko przypadkowi, nie doszło do katastrofy.

NA PRZESTRZENI KOLEJOWEJ PIWNICZNA RYTRO obsunęła się góra i zasypała tor kolejowy. Ruch kolejowy odbywał się z przesiadaniem aż do czasu usunięcia przeszkody.

W KAŁUSZU aresztowano kancelistę sądowego Jasińskiego, pod zarzutem sprzeniewierzenia przeszło 100.000 zł. na szkodę Kółka rolniczego, którego był kierownikiem.

BEZROBOTNYCH w dniu 15 września b. r. było 251.444. W porównaniu z poprzednim tygodniem, bezrobocie zmniejszyło się o 45 osób.

WSTRZYMANIE EKSMISYJ NA OKRES ZIMOWY. Ministerstwo sprawiedliwości ma wydać rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisyj (wysiedlań z domów) na okres zimowy.

ŚMIERĆ WYBITNEGO DZIAŁACZA. W Warszawie zmarł zasłużony działacz społeczny, wybitny prawnik Stanisław Nowodworski, b. minister sprawiedliwości, b. prezydent Warszawy, ostatnio sędzia Sądu Najwyższego.

ILE ZAPŁACONO ZA FABRYKĘ? W Tomaszowie wystawiona została na licytację przez wierzycieli fabryka „Tomazanek“. Wartość budynków fabrycznych obliczają na 2 miljony zł. Fabryka ta została sprzedana za 150.000 zł.

W RADŁOWIE pow. Brzesko posterunek policji przytrzymał jakiegoś osobnika, który zbierał pieniądze na budowę kościoła w Rzeszowie nie mając do tego upoważnienia. Oszust ten podał, że nazywa się Wisiadło Smreczyński.

BEZ OPŁATY POCZTOWEJ. Minister poczt zwolnił od opłat pocztowych korespondencję wpływającą do Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia i wychodzącą z tego biura.

SZALENIEC. Mieszkaniec wsi Bożatele (Wileńszczyzna) niejaki Marjan Szerecki, umysłowo chory, zamknął matkę i 2 siostry w odzielnym pokoju i podpalił dom ze wszystkich stron, poczem zbiegł do lasu. Dom spłonął doszczętnie. Kobiety uratowano w ostatniej chwili.

POSEŁ HAŁUSZCZYŃSKI. prezes „Proświty“ zmarł. Pogrzeb jego odbył się 27 września br.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KOCHANOWSKIEGO W LUBLINIE. W dniu 27 września br. odbyło się w Lublinie odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego, wybitnego poety z okresu złotego Polski przedrozbiorowej.

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW. We Lwowie policja polityczna przeprowadziła masowe rewizje i aresztowania wśród Ukraińców. Aresztowano blisko 30 osób przeważnie z pośród kształcącej się młodzieży.

NAJPOŻYTECZNIEJSZE ŚWIĘTO. W dniu 15 września gmina Sokolniki pod Lwowem urządziła święto pracy, w czasie którego wybudowano w ciągu jednego dnia szutrowaną drogę na przestrzeni 3 km. Cała ludność wsi, w liczbie około 2 tysięcy ludzi oraz 250 furmanek brała udział w tej akcji. Święto pracy zakończone zostało postawieniem krzyża pamiątkowego na drodze wjazdowej do gminy.

DŁUGOWIECZNY ŻYD. Zmarł w Sydney najstarszy żyd w Australji, Lewick Baumberg, żył lat 105. Zmarły urodził się w Warszawie.

PADEREWSKI FUNDUJE POMNIK PUŁK. HOUSE'A W WARSZAWIE. Paderewski zwrócił się do magistratu Warszawy z propozycją wystawienia w Warszawie pomnika pułk. House'a. Pułk. House jak wiadomo, był jednym z najwybitniejszych przyjaciół Paderewskiego i Wilsona i za jego pośrednictwem Paderewski skłonił Wilsona do wstawienia w słynnych artykułach Wilsona artykułu 43-go o Polsce niepodległej i zjednoczonej, z dostępem do morza. Magistrat propozycję przyjął i przesłał panu Paderewskiemu wyrazy wdzięczności.

20-LECIE ŚMIERCI Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO. W Bielsku, na Śląsku Cieszyńskim wyłonił się z pośród organizacyj narodowych Komitet urządzenia dużego pochodu z okazji 20-lecia śmierci Księdza Stanisława Stojałowskiego. Z okazji tej rocznicy odbędzie się w Bielsku wielki Zjazd zwolenników ś. p. Ks. Stojałowskiego. Główne uroczystości przewidziane są na pierwszą niedzielę października, t. j. 4 października.

ZMIANY W POLICJI. Przeniesieni zostali w stan nieczynny: inspektor dr. Henryk Haas, komendant wojewódzki policji państwowej w Tarnopolu, insp. Stanisław Pilch, komendant wojewódzki p. p. w Krakowie, insp. Henryk Charlemagne, komendant wojewódzki p. p. w Białymstoku, insp. Wiktor Ludwikowski, komendant woj. p. p. w Wilnie.

Jednocześnie przeniesieni zostali na emeryturę insp. Władysław Galle z komendy głównej p. p. i insp. Franciszek Kaufman z komendy głównej p. p. Mianowani zostali: insp. Henryk Walczak — komendantem woj. p. p. w Krakowie, podinspektor Ludwik Abczyński — komendantem wojewódzkim p. p. w Tarnopolu. Podinspektor Marjan Kozielewski — komendantem woj. p. p. we Lwowie, podinspektor Eugenjusz Konopka — komendantem woj. p. p. w Wilnie.

URODZINY CZWORACZKÓW. Stanisława Kubicka, żona robotnika w Śmiglu, porodziła czworo dzieci, które cieszą się, jak dotąd, najlepszem zdrowiem. Kubicka była matką sześciorga dzieci, do których przybywa obecnie czworo nowonarodzonych.

WYNALAZEK WŁAMYWACZA SPRZEDANY ZA 100 TYS. DOLARÓW. Harold Marks, więzień kalifornijskiego więzienia San Quentin, sprzedał patent na zamek, zabezpieczający przed włamaniem, wynaleziony podczas wolnych chwil za 100 tysięcy dolarów pewnej firmie ślusarskiej. Marks odbywa karę 5-letniego więzienia.

SKAZANIE POSTERUNKOWYCH ZA BICIE ARESZTANTA. Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził funkcjonarjuszy policji, Andrzeja Wojtaszka na dwa miesiące więzienia, a Jerzego Augustyna na dwa tygodnie, z zawieszeniem kary na 3 lata za pobicie aresztanta. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

ZA SZPIEGOSTWO aresztowano na terenie województwa wileńskiego 5 osób. Staną oni przed sądem doraźnym.

W ZAKOPANEM odbył się w dniach 20 do 24 września IV. ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy. Na zjazd przybyło ponad 350 lekarzy z całej Polski. Z referatów dowiedzieliśmy się, że w Polsce umiera rocznie na gruźlicę (suchoty) około 80.000 ludzi.

WE WSI ORYSZCZACH (na Wołyniu) spłonęła cerkiew prawosławna. Według przypuszczeń pożar miał powstać z podpalenia. O podpalenie posądzają bezbożników wołyńskich.

URATOWANIE PIĘCIU ZASYPANYCH GÓRNIKÓW. W Michałkowicach powiat Katowice, na kopalni „Maks“ w nocy z czwartku na piątek wydarzyła się katastrofa. Pięciu górników zostało zasypanych zwałami węgla. Po kilku godzinach pracy, wydobyto wszystkich górników żywych.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY zadeklarował miljon kg. cukru na bezrobotnych.

BOGATY ŻYD ZŁODZIEJEM. Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano szajkę złodziei, która okradała stale reemigrantów, wracających czy to z Francji, czy z Ameryki. Na czele szajki stał bogaty żyd, właściciel kilku domów na letniskach podmiejskich, uprawiający ten proceder już od dawna.

CHAIM BERLANT GORZELNIKIEM. W lasach wołyńskich pod Korcem, wykryto tajną gorzelnię, która mogła produkować 220 litrów spirytusu dziennie. Właścicielem tej gorzelni był Chaim Berlant, mieszkaniec Małego Siedliszcza. „Dyrektora“ gorzelni i jego spólników osadzono w areszcie.

Dział gospodarczy.

Przechowywanie ziemniaków.

Zły zbiór i nienależyte przechowywanie ziemniaków przynoszą bardzo wielkie straty. Dlatego pogadanka o zbiorze i kopcowaniu ziemniaków może przynieść pewne korzyści.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że zbierać można ziemniaki jedynie dojrzałe. W obecnym roku po słotnym i zimnym sierpniu, ziemniaki dojrzewają później i powinno się odłożyć trochę zbiór a także badać ziemniaki na polu.

Dojrzałość ziemniaka poznaje się po tem, że łupina korkowa nie schodzi z ziemniaka pod naciskiem palca. Wówczas nać na polu jest już zupełnie obumarłą i zwiędłą, a podziemne pędy łączące bulwę z rośliną, są również uschnięte i suche, czyli niesoczyste.

Oczywiście ziemniak dojrzewa szybciej na piaskach, aniżeli na ziemiach ciężkich, gliniastych.

Ziemniaki przechowuje się albo w kopach, albo w piwnicach, lub dołach.

Głębokie doły nie nadają się do tego celu, gdyż ziemniaki wówczas łatwo pocą się i gniją.

Najlepiej przechowywać ziemniaki w kopcach i w piwnicach.

Ziemniaki kopcuje się w miejscu suchem, nie podmokłem i zabezpieczonem przed zalewem. Najlepiej kopcować ziemniaki w ziemi piaszczystej. Szerokość kopca nie powinna przekraczać półtora metra a długość 15 m., gdyż wówczas można łatwiej kontrolować w zimie stan ziemniaków. Poza tem niewielki kopiec umożliwia w razie potrzeby wydobycie z kopca ziemniaków i nie naraża większej ilości na zmarznięcie. Tego jednak należy unikać i wystrzegać się otwierania kopca w zimie.

Ziemniaki usypuje się w kopcu najwyżej do wysokości 1 metra. Przedtem na spód kładzie się rusztowanie z desek, dość nieszczelne. Wilgoć w czasie pocenia się ziemniaków opada wówczas na ziemię pod deskami i warstwa spodnia ziemniaków pozostaje suchą. Jeśli ziemniaki układa się wprost na dnie kopca, to wilgoć tu często powoduje gnicie.

Kopiec musi być przewietrzony. Przewiew dobry i suchy zapewnia najlepiej belka ułożona poziomo na wierzchu kopca, złożona z dwóch części, tak, by jedną wyciągnąć można później z jednego, a drugą z drugiego końca kopca.

Belkę tę albo grubszy drąg układa się w czasie usypywania kopca i pozostawia tak długo, dopóki nie ulęży się ziemia i ziemniaki.

Ziemniaki w kopcu najlepiej przykrywać czystą słomą. Liście i badyle nie nadają się do tego celu, gdyż nie przesuszają powietrza i często zanieczyszczono są grzybami i powodują gnicie.

Ziemniaki przykrywa się warstwą słomy grubości 15 cm., a na to sypie się ziemię, najlepiej piaszczystą, najpierw w warstwie grubości około 10 cm.

Gdy temperatura wewnątrz kopca, mierzona termometrem prętowym, umieszczonym w rurze blaszanej, wynosi 3 do 8 stopni C., można po pewnym czasie wyciągnąć belkę lub drąg z kopca — i drugi raz pokryć można kopiec słomą na 15 cm. grubości i ziemią. Gdyby temperatura wewnątrz kopca spadła do zera, kopiec musi się przykryć lepiej słomą i ziemią, a gdy wzrośnie do plus 10 stopni C., należy kopiec odkryć i przewietrzyć.

Nakrycie kopca dwoma izolacyjnemi warstwami ma tę dobrą stronę, że przy ich pomocy można uregulować ciepłotę kopca.

Po wyjęciu drąga, względnie belki z kopca, zatyka się wyloty utworzonego kanału słomą.

Kopiec ochrania się po bokach rowami przed zalewem wody, ale w oddaleniu 1 metra od kopca, gdyż ta bliska warstwa ziemi przy kopcu chroni ziemniaki przed zmarznięciem.

Fundusz prasowy.

Od p. A. K. z Łańcuta otrzymaliśmy list, który w całości przytaczamy:

Szanowna Redakcjo!

Równocześnie z tym listem przesyłam Szanownej Redakcji kwotę 10 zł. i przeznaczam takowe na „Fundusz Prasowy „Piasta“.

Kwotę tą uskładałem w przeciągu 4-ch miesięcy z groszowych oszczędności, by Szanownej Redakcji przesłać i przyjść w ten sposób z pomocą w tak trudnych i ciężkich czasach obecnych.

Do oszczędności tej, skłoniły mnie ustawiczne konfiskaty kochanego „Piasta“ i straty z temiż związane, ponoszone przez Wydawnictwo.

W ten sposób chcę zachęcić wszystkich czytelników „Piasta“ do dalszych składek na ten

cel i proszę Kochaną Redakcję o ogłoszenie mego listu, a spodziewam się, że nie znajdzie się wśród tysięcy czytelników „Piasta" ani jeden, któryby bodaj paru groszy na ten cel nie przesłał.

Ofiary te ponieść każdy chłop wzamian za ofiary jakie ponoszą dla nas nasi przywódcy ludowi, a w szczególności nasz kochany Wódz: Wincenty Witos!

A. K. . . . .

Łańcut, 24 września 1931 r.

Dziękując p. A. K. zwracamy się do naszych Czytelników *z gorącą prośbą o łaskawe przesyłanie datków na „Fundusz Prasowy" załączonemi czekami P. K. O., datków na jakie każdego czytelnika stać, złotowych i groszowych.*

Pamiętajmy, że tylko przez silną prasę ludową i silną organizację Stronnictwa wywalczymy należne nam prawa obywatelskie.

Załączonych czeków prosimy nie niszczyć — kto jest tak biedny, że niema nawet paru groszy, niech zrobi składkę na ten cel wśród bogatszych, o ile tacy jeszcze dziś wogóle się na wsi znajdują.

Również prosimy naszych Czytelników *o punktualne wpłacanie prenumeraty na IV. kwartał* roku bieżącego, i jednanie nam nowych Czytelników.

Wydawnictwo.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 dolar amerykański	zł. 8.91
100 franków francuskich	zł. 35.00
100 franków szwajcarskich	zł. 174.20
100 franków belgijskich	zł. 124.20
100 koron czeskich	zł. 26.44
100 guldenów gdańskich	zł. 173.43
100 marek niemieckich	zł. 211.45
Gram czystego złota	zł. 5.92

* * *

CENY ZBOŻA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ

Notowano: pszenica dworska czerwona 24—24.50; wsch. małop. 23.30—24; żyto dworskie stand. 22.50 do 23; targowe stand. 22.50—22.50; owies dworski stand. 23—24; targowy 21.50—22; zadeszczowy dworski 22—22.50; groch Wiktorja 32—34; makuchy rzepakowe 17—18; esparseta z workami 45 do 47; ziemniaki stołowe 5—5.50; otręby pszenne 12—13 zł. Ceny innych artykułów jak w cedule Nr. 73 z dnia 22. września 1931. Tendencja spokojna, dowozy słabe.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Marja Antosz z Kwikowa: Izba Skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża Panu ze służbą wojskową. **WP. Zofja Klęsk-Wróbel z gminy Biedaczów:** Podania Pani niema w Izbie skarbowej. — **WP. Marja Cieszyńska z Handzlówki:** Odwołanie Pani, Izba Skarbowa przedłożyła Ministerstwu Skarbu. — **WP. Marja Dobosz z Woli Przemykowskiej:** Nie przedłożyła Pani do Izby Skarbowej dotychczas dowodu śmierci syna. — **WP. Zofja Drobot:** Toczą się dochodzenia co do związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **WP. Jabłoński Michał.** Piast Nr. 37, uległ konfiskacie. Wydaliśmy nakład drugi, może i ten drugi numer po konfiskacie zaginął. Niestety Nr. 37 już nie posiadamy, gdyż cały nakład został wyczerpany. — **WP. Franciszek Prostak:** Ten pasożyt, który niszczy zboże, to jest wołek. Jak go wyniszczyć, pisaliśmy o tem w Nrze 37 „Piasta" z dnia 13 września br. — **WP. Marcin Karkosza, Jaślany:** Statut, deklaracje i formularze wysłaliśmy. W Statucie znajdzie WP. dokładne wskazówki.

WOJCIECH TOKARSKI ur. w 1899 r. w Szufnarowej unieważnia skradzioną książeczkę wojskową z P. K. U. Rzeszów. 876 (—)

Już czas odnowić prenumeratę na IV-ty kwartał.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka